


Jest sobota. Adaś nie idzie
dziś do przedszkola,
a rodzice nie spieszą
się do pracy. Wszyscy
mają wolne!


Sobota oznacza
dużo czasu wolnego –
na zabawę, wspólne
spacery, wycieczki, ale
też obowiązki.

Adaś zastanawia się,
czy lubi to ostatnie słowo.





Adaś wie już, że obowiązki są różne – małe i duże, mniej i bardziej przyjemne. Kiedy tata myje okna w całym domu, to spełnia obowiązek, ale nie wygląda na zadowolonego. Gdy mama sprawdza kartkówki, to też minę ma niewesołą – ale musi to robić, bo to jej obowiązek. Gdy w domu pojawił się Reks, rodzice także mówili o obowiązkach – psa trzeba karmić, bawić się z nim, wyprowadzać na spacer. Te obowiązki są przyjemne!



Ta sobota przynosi więcej obowiązków niż zwykle.

– Długo jeszcze? – pyta Adaś.

Zniecierpliwiony przebiera nogami. Słyszy, że tata wierci i stuka na zmianę.

– Już kończę! – woła tata zza zamkniętych drzwi.

Niespodzianka zbliża się wielkimi krokami.

W końcu tata otwiera drzwi. Mama i Adaś wbiegają do pokoju. Wyjątkowego pokoju, bo to pokój Adasia. Całkiem własny!

– Tu będą klocki – mówi chłopiec, podchodząc do półek. – Tutaj misie, tu książki, a tam dinozaury.

– To będzie piękny pokój – dodaje mama.

Adaś zdecydowanie się z nią zgadza.



Chłopiec spogląda na podłogę. Ojej, ile tu wiórów, kurzu i pyłu.

– Trzeba posprzątać – przyznaje mama. Adaś idzie do salonu i wyciąga książkę. Postanawia, że poogląda ją, póki mama i tata sprzątają. A potem poprosi, żeby mu poczytali.

Minuty mijają, wskazówki na zegarze się przesuwiają – najpierw długa, potem w końcu krótka. Ech, jak to długo trwa!

